

Aneta Sokół

Sławomir Sikora, *Myśli w biegu*. Wydawnictwo Warto, Dzięgielów 2014, ss. 80.

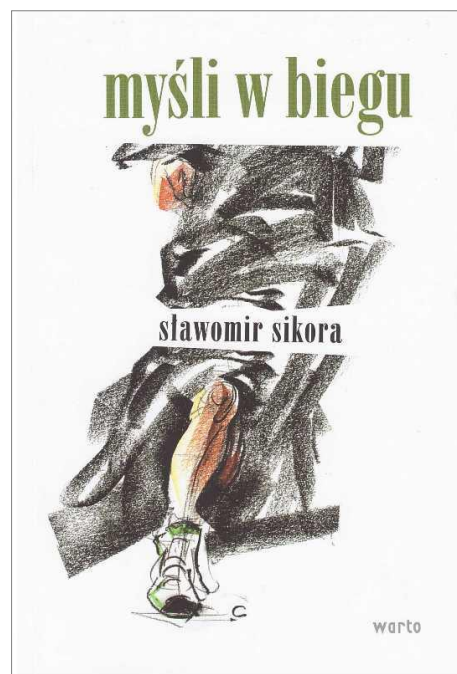
„Myśli w biegu” to debiutancki tomik poetycki ks. Sławomira Sikory, luterańskiego duchownego, który wypowiada się w tym niezbyt popularnym wśród czytelników gatunku literackim. Co zdecydowało, że duszpasterz „chwycił za pióro”? Czy tytułowe bieganie wyzwoliło już kiedyś u kogoś talent poetycki ewentualnie pasję pisania wierszy? Dla ks. Sikory – jak pisze we wstępnym komentarzu – właśnie wieczorny lub poranny ruch (zalecony przez lekarza) stał się impulsem do wsłuchania się we własne myśli, własny świat wewnętrzny, zakamarki własnej duszy, a następnie przelania na papier powstałych w chwilach samotności refleksji, zapytań, wątpliwości, czasem ironicznych lub smutnych konstatacji nad światem, codziennością, a czasem zachwyty nad pięknem stworzenia i mądrością Stwórcy.

W jednym z wierszy („Życiem pisane”) duszpasterz zastanawia się, po co pisze? „*Dla innych, dla potomnych dla poklasku, dla Nobla?*” – poetycko pyta, ale też ironicznie przewiduje, że może padnie ocena, że to „*jakiś wariat obłąkaniac, co zaraża transcendentnymi majakami*”, „*Więc może dla Boga? Może zachwyci się Stwórcą, doceni kunszt pióra?*” – zapytuje dalej, ale zaraz odpowiada: „*... Boga zachwycić i wzruszyć? – na wskroś naiwne nawet w największym samouwielbieniu*”. Pozostaje trzecia

motywacja: „*A może dla siebie samego wiersze piszę?*”, a przy okazji „*Duszę własną w wierszach dać innym poznać?*”. I może to właśnie będzie w stanie zadziwić czytelnika, poruszyć, zatrzymać i zarazem zmusić do spojrzeć na świat poprzez pryzmat poetyckich przemyśleń ks. Skory – szczerość, autentyczność refleksji, duszpasterski dystans do rzeczywistości, a jednocześnie punkt widzenia mężczyzny doceniającego piękno życia, nieuchronność przemijania, obcowanie z własnymi wspomnieniami i radością dnia codziennego? W tym samym przytaczanym utworze pada zakończenie: „*Ciekawy, złękniiony, stęskniiony, szukający, wołający mimo wszystko oddający się Tobie... [Bogu]*”. W różnych wierszach takim jawi się poeta – także złękniiony, także szukający, także zwykły człowiek („*jestem człowiekiem zwykłym, z sercem*”), choć to duszpasterz, który... w innym wierszu do zbyt wcześnie dojrzałej do dorosłości czyjejś córki („*Rodzice: nasza mała dziewczynka/ Rówieśnicy: dziwka!*”) mówi: „*Nie potępiam Cię/ idź i więcej nie grzesz/ dziecko...*” („Miś przytulanka”).

„Myśli w biegu” to refleksje powzięte w dużej mierze podczas wieczornych treningów, ale także „w biegu życia”, w chłonięciu przez poetyckie *alter ego* autora bogactwa życia, doświadczeń własnych i przynależnych innym, smutnych i weselszych stron codzienności. W warstwie poetyckiej materii to 78 wierszy wolnych, według autora zdecydowanie bardziej przydatnych do przekazania czytelnikom tytułowych „myśli” niż wiersz rymowany („*wolę myśli w biegu/ a rymy do śniegu*”). W warstwie poetyckiej to także wiersze poświęcone żonie („anioł”, „darowane”), własnym dzieciom („mały chłopiec”, „marzenie ojca”), pracy duszpasterskiej („dwa światy”, „przyjaciół z Roosvelta”), różnym odcieniom człowieczeństwa („Cyberczłowiek”, „gap uliczny”), to także utwory stawiające w centrum uwagi kres życia („Jak przyjdiesz”, „memento mori”), samotność („drzewo”, „ona”), własne wspomnienia („bez żadnych zastrzeżeń”, „podróż sentymentalna”); to refleksje duszpasterskie nad przeżywaniem świąt roku kościelnego („adwent”, „tymczasem”, „zwykły dzień”), poetyckie wykorzystanie motywów biblijnych („Prorok Eliasz”, „Z gliny”), utwory o bieganiu („Biegnąc nocą”, „Bóg nosi adidas”).

Poezja Sławomira Sikory zakorzeniona jest w indywidualnym przeżywaniu świata, ale przedstawia doświadczenia ponadjednostkowe, myśli, pod którymi podpisałby się niejeden czytelnik, refleksje zdawałoby się oczywiste, być może tylko niewypowiedziane przez innych, jak np. marzenie ojca w dniu ślubu córki: „A



gdy będzie się bawić do białego rana/ życzenia szczere na nową drogę przyjmować/ niech nie zapomni choćby ten jeden raz/ jak bywało od dziecka poprosić mnie do tańca./ Zakochana, bez granic zakochana („marzenie ojca”), miłe wspomnienie: *„szliśmy wiosenną plażą/ z miliona kamieni wybrałaś ten właśnie, jeden/ Pamiątka znad morza/ relikwia świętej chwili/ Z miliona możliwości/ podniosłaś właśnie ten/ o moim imieniu.”* („pamięć”), lub powrót do przeszłości: *„Pociąg zabrał mnie w sentymentalną podróż/ do bliskich mi miejsc/ (...) Czy znajdę drogę?/ Czy znajdę ślady?/ Ścieżkę wydeptaną/ powtarzalnością zdarzeń? (...) Czy pozostało coś tu po mnie?/ Pociąg daje znak do odjazdu”* („podróż sentymentalna”).

Z duszpasterskiej samoświadomości rodzą się refleksje nad ludzkim losem i człowieczeństwem, jak np. przy incydencie w kamienicy: *„Boże wybacz gapiowi ulicznemu/ więźniowi zebranego tłumy/ i własnej ciekawości/ Nieszczęśników zaś miej w swojej opiece”* („gap uliczny”), przy zadawaniu sobie pytań ostatecznych: *„Nie uciekajmy/ kiedy zaśmieje się nam w twarz [śmierć]/ uchwycimy dłonie, popatrzymy sobie w oczy/ Powiedzmy, że przebaczymy i kochamy. / Nie uciekajmy – przemijajmy – świadomie”* („memento mori”), przy duszpasterskim spojrzeniu na grudniowe święta: *„W cichości betlejemskiej nocy/ bez zbędnych słów/ przychodzi w płaczu dziecka./ Tymczasem my w korkach po karpia z promocji/ co jedyny z nas zachowuje ciszę”* („Tymczasem”). Luterkański duchowny „ulega” poetyckim toposom – w wierszu o Bogu artyście: *„Wzięłaś do ręki trochę człowieczeństwa/ wystarczająco aby mnie ulepić/ (...) Niepojęta ta miłość Garncarza Artysty/ co podążając za miłością do swojego dzieła/ sam stał się gliną, abym ja człowiek/ powstał na jego obraz i podobieństwo”* („Z gliny”), przywołując zakorzenione w poezji porównanie kobiety do anioła w strofach poświęconym żonie: *„Zdemaskowałem Ciebie już dawno temu/ właściwie to nigdy nie wątpiłem – jesteś aniołem! (...) Tylko czasem nadchodzi mnie myśl/ gdzie chowasz swe dwa piękne skrzydła?”* („anioł”), przesyłając swój poetycki testament do potomnych: *„Nie szukajcie skarbów zakopanych w ziemi/ ani starego kufra na strychu/ co kosztowności kryje pod kłódką (...) / W wierszach doświadczeń Boga/ co w powiewie wiatru/ przechadzał się po moim życiu/ czyniąc wszystko nowym”* („mój testament”).

A przy tym wszystkim książka poetycka pisze o bieganiu, które staje się swoistą metaforą stylu życia, pasji, miłości do świata, zarażania innych własną energią i powziętymi w tym ozdrowiającym ruchu przemysleniami – tytułowe „myśli w biegu” – *„Któż za nimi nadąży?/ Bez szans na dotrzymanie kroku/ zawsze przede mną/ (...) – niepowtarzalne zwierciadła duszy/ Do przodu wciąż bez wytchnienia/ myśli w biegu biegną”*, w innych strofach poeta, organizator szczecińskich Ekumenicznych Biegów Charytatywnych, zostawia nas z refleksją na wskroś optymistyczną: *„Lubię wybiegać/ dalej niż jutrzejszy dzień/ by nie uciekły moje marzenia niezaplanowane./ Lubię wracać zmęczony i szczęśliwy/ z ciężkimi nogami i lekkim sercem/ bliżej nieba i mocniej ziemi/ Lubię biegać z Bogiem/ który nosi adidas”* („Bóg nosi adidas”). Zatem – i marzenia, i sport, i pragnienia, przemijanie i zawierzenie Bogu? Z duszpasterską troską o drugiego człowieka, gdy w wierszu trzeba zadać pytanie: *„Jak mam ci powiedzieć, że Bóg jest dobrym Ojcem/ mój mały przyjacielu z ulicy Roosvelat?”*, także mąż, ojciec, nie stroniący od chwil samotności poety, ale też człowiek, który powie: *„jestem jak drzewo./ Rosnę tylko w lesie”* i pozostawi czytelnika ze stałością swej wiary, gdy napisze: *„Chwytasz mnie mocno swoją Ojcowską dłonią./ W tej chwili nic więcej się nie liczy”*.

Pozostaje pytanie: czyżby rzeczywistość bieganiu należało zawdzięczać tomik poezji? Zapewne przede wszystkim wrażliwości autora, duszpasterskiej obserwacji świata i pragnieniu podzielenia się z innymi strzeżonym dotąd bogactwem duchowym. Pozostaje wczytać się w poetyckie strofy luterkańskiego duszpasterza, być może spojrzeć na świat poprzez pryzmat „luterkańskich” wierszy?, zatrzymać się nad wyróżnionymi w tomiku „momentami” życia, a przede wszystkim – dostrzec czyjaś wiarę, wiarę poety, człowieka i chrześcijanina.

Poetycki tomik ks. Sikory wydany został starannie – w przyjaznym dla tego typu publikacji formacie 12,5 x 19 cm, na dobrej jakości papierze, w ciekawym rozkładzie graficznym, z towarzyszącymi wierszom grafikami Grażyny Czernik, architekt i plastyczki współpracującej z parafią ewangelicką w Szczecinie. Należy podkreślić, że 22 czarno-białe obrazy wyjątkowo trafnie ilustrują wybrane utwory, wzbogacając ich poetycką wymowę o skojarzenia wizualne. Na okładce umieszczona została powiększona grafika z tytułowego wiersza, przedstawiająca sylwetkę w ruchu – biegnącego w sutannie zapewne duszpasterza. Tomik zaopatrzone zostały w informacje o autorze uzupełnione zdjęciem. Na pierwszej stronie w krótkiej notce ks. Ryszard Bogusz, biskup diecezji wrocławskiej pisze: *„To radość, gdy dobry duszpasterz jest również ciekawym twórcą. Takim jawi się ks. Sławomir Sikora”*. Tomik wydany został w Wydawnictwie Warto, z możliwością zakupu w internetowej księgarni prowadzonej przez wydawcę (warto.com.pl).